

Leczyk, Marian

"Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924-1939", Maria Pasztor, Warszawa 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/4, 213-220

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nazwami z wojskowych map, opracowanych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych przez Wojskowy Instytut Geograficzny. Sporej ilości nazw nie udało się jednak zweryfikować — te zostały opatrzone znakiem zapytania w tekście lub w indeksie nazw geograficznych.

Reasumując, wydany pięknie tom *Komunikatów Oddziału IIIINDWP* znakomicie wzbogaca i porządkuje naszą wiedzę na temat poszczególnych faz wojny o niepodległość i granice Rzeczypospolitej w latach 1919-1921. Z całą pewnością sięgnie do niego wielu badaczy najnowszych dziejów Polski. Z niecierpliwością należy też oczekiwać na ukazanie się dwóch kolejnych tomów tak bardzo potrzebnej edycji źródeł do dziejów polskiej wojskowości, uwzględniających sytuację wewnętrzną w kraju oraz politykę zagraniczną Drugiej Rzeczypospolitej.

Janusz Szczepański
Pułtusk

Maria Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924-1939*, Warszawa 1999, Wyd. Dialog, ss. 354

Lektura i analiza tej monografii pozwala stwierdzić, że zawiera ona obszerną wiedzę na temat, który można by określić jako kompleks zagadnień polsko-francuskich w okresie między dwiema wojnami światowymi. Problematyka ta jest uprawiana przez Marię Pasztor z wnikliwością wynikającą z szerokiej znajomości francuskich archiwaliów, prasy i publicystyki, pamiętników francuskich polityków, literatury naukowej tego kraju. Baza, na której powstała recenzowana praca, przynosi z heurystycznego punktu widzenia niemałą satysfakcję. Autorka wprowadza do obiegu naukowego nowy, obszerny materiał dokumentacyjny i zaspokaja nawet bardzo wysokie wymagania. W tej monografii akcent jest wyraźnie przesunięty na Francję, co stwarza pewne novum w badaniach tego obszaru spraw. Istnieją bowiem w polskiej historiografii prace na temat stosunków polsko-francuskich, w których Polska wysunięta jest na plan pierwszy i siłą rzeczy jej polityka wobec Francji charakteryzowana jest szerzej niż polityka Francji. To przesunięcie akcentu w pracy Marii Pasztor jest więc korzystne z punktu widzenia komplementarnego podejścia do badań nad dziejami stosunków polsko-francuskich.

Drugi — godny podkreślenia walor tej monografii — to głębokość i szeroki zakres badań nad polityką francuską wobec Polski. O wartości tych badań zadecydowały przede wszystkim dłuższe pobyty autorki we Francji i w Belgii oraz gruntowne przebadanie tamtejszych zasobów archiwalnych dotyczących spraw polskich. Udało się jej dotrzeć do tak ważnych zespołów francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych jak: papiery wybitnych polityków francuskich — René Massigli i Alexis Léger — dyrektorów politycznych Quai d'Orsay, Leon Noel — ambasador w Warszawie i inni.

W Archiwum Narodowym Francji studiowała papiery francuskich premierów i ministrów spraw zagranicznych: Edouarda Daladiera, Léona Bluma, André Tardieu, Josepha Boncoura i innych polityków; miała tam dostęp do raportów posłów i ambasadorów w Warszawie: Hectora Panafieu, Jules'a Laroche'a, Léona Noela. Tam przebadala także archiwum agencji Havasa. Autorka uzyskała dostęp do francuskich archiwów wojskowych, w tym Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, Biura Sztabu Generalnego (sprawy wywiadu i kontrwywiadu), przebadala niezwykle istotne dla podjętego tematu sprawozdania Francuskiej Misji Wojskowej działającej w Polsce od 1919 r. do początku lat trzydziestych oraz raporty francuskich

attachés wojskowych w Polsce. Studiowała dokumenty gabinetu francuskiego ministra wojny, papiery wybitnych francuskich generałów: Ferdinanda Focha, Maxime'a Weyganda, Maurice'a Gamelina, Charlesa Duponta. Polsko-francuskie zagadnienia ekonomiczne poznawała w Archiwum Ekonomicznym i Finansowym, a sprawy ogólniejsze w Archiwum Francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Tę rzeczywiście imponującą listę kończy zespół Les Amis de la Pologne w Paryżu. De archiwów francuskich dochodzi jeszcze zespół poselstwa belgijskiego w Warszawie, z którym zapoznała się w Brukseli.

Autorce nie są obce — rzecz jasna — archiwa polskie. Prowadziła badania w zespołach przechowywanych w Archiwum Akt Nowych, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Bogata jest lista wykorzystanej prasy francuskiej. Wśród dwudziestu trzech tytułów znajdują się wszystkie najważniejsze, które ukazały się w okresie międzywojennym. Nie ma natomiast prasy polskiej. Trudno właściwie robić Autorce z tego powodu poważniejszy zarzut, ponieważ recenzowana rozprawa ma wyrażać opinie francuskie wobec Polski, ale skoro Autorka nie: uchyliła się (i słusznie) od przebadania archiwów polskich, to konsekwentnie nie powinna pomijać dla konfrontacji z opiniami francuskimi i prasy polskiej.

Badania nad obrazem (wizerunkiem) narodów — obrazem budowanym na podstawie rozmaitych źródeł (psychotechnicznych, socjotechnicznych, ergotechnicznych), będących w gestii badacza, prowadzone być mogą metodą socjologiczną (obraz aktualny) lub metodą historyczną (obraz odtwarzany na siatce diachronicznej i synchronicznej). W przypadku rozprawy Marii Pasztor mamy do czynienia, rzecz jasna, z konstrukcją historyczną, gdzie wyodrębnione problemy rozpatrywane są jako łączny obraz Polski, ulegający w większym lub mniejszym stopniu ewolucji na przestrzeni dwudziestolecia.

Cechą specyficzną — uwydatnioną w rozprawie — jest to, że ów obraz kształtowany był nie przez ludzi przypadkowych (np. podróżnych) ale przez osoby mające realny i przemożny wpływ na kształtowanie opinii Francuzów o Polsce. Ich kompetencje w tym zakresie wynikały stąd, że byli to politycy i wojskowi wysokiej rangi, a następnie także dziennikarze (publicyści) czołowych pism francuskich, przebywający w Polsce przez dłuższy czas. Zaznaczmy od razu, że mniej jest w rozprawie opinii francuskich działaczy gospodarczych — biznesmenów, znających głębiej sprawy gospodarcze Polski, a opinie kształtowali tutaj w dużej mierze posłowie (ambasadorowie) francuscy w Polsce, a nawet wojskowi.

Autorka omawia sześć głównych problemów, których charakterystyka ogarnia niemal całokształt obrazu Polski. Odrębna kwestia to kryteria hierarchizowania owych problemów, którymi się ona kierowała. Sądzę, że trafnie odczytuję jej intencje, kiedy wysuwa ona na czoło kwestię polityki zagranicznej i kwestię armii polskiej; chodzi tu bowiem o Polskę jako sojuszniczkę Francji. Natomiast może budzić wątpliwości wyznaczenie ostatniego miejsca zagadnieniu, które obejmuje takie istotne sprawy ogólne jak cechy narodu polskiego — jego historycznie ukształtowaną stratyfikację społeczną, poziom życiowy, edukację, charakter narodowy — zalety i wady. Wszystkie te sprawy to imponderabilia, które zasługują, według mnie, na wyższe miejsce w hierarchii przyjętej przez Autorkę. Są one bardzo ważne nawet z punktu widzenia wartości (moralnych) Polaków jako sojuszników Francji.

Niezależnie od tych uwag, konstrukcję książki uważam za zwartą. Zwartość ta polega na precyzyjnym określeniu spraw merytorycznych, wchodzących w ramy poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów, stanowiących logiczne sekwencje; spójność owa jest spowodowana także możliwymi do przyjęcia proporcjami objętościowymi między poszczególnymi rozdziałami,

właściwą gradacją problemów (niezależnie od mojej dyskusyjnej uwagi sformułowanej wyżej) oraz ich tekstową objętością.

W rozdziale pierwszym znajdujemy potwierdzenie (z pierwszej ręki) znanych skądinąd negatywnych opinii francuskich o Józefie Piłsudskim i Józefie Becku. Ogólnie znaną niechęć Francji do tych polityków autorka ilustruje świadectwami szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Charlesa Duponta, francuskiego chargé d'affaires Jeana Tripiera, a także głosami francuskiej prasy lewicowej, gdzie zawarto opinie skrajne, ale wydobyla także opinie bardziej wyważone — jak ambasadora w Warszawie Julesa Laroche'a. To pozytywne dążenie autorki do konfrontacji różniących się od siebie opinii daje się zauważyć na wielu stronach rozprawy, dzięki czemu można wyrazić sąd, że konstruowany przez autorkę „francuski obraz” spraw polskich budzi zaufanie co do swej rzetelności.

Uwagi Autorki, określające miejsce Polski we francuskiej koncepcji polityki zagranicznej, wymagałyby uzupełnienia w tym sensie, że coraz mocniej na to miejsce zaczyna rzutować (od połowy lat dwudziestych) stosunek Francji do ZSRR. Zaczęło się od podróży przywódcy francuskich radykałów Edouarda Herriota do Moskwy w 1922 r. i formalnego uznania ZSRR przez rząd tegoż Herriota w dwa lata później. W latach następnych trwa ciągły proces zacieśnienia stosunków na linii Paryż — Moskwa (w 1927 r. uregulowanie drażliwej kwestii rosyjskich długów wobec Francji), w latach 1932-1935 układy o nieagresji i wzajemnej pomocy, a zatem nie tylko pozyskanie wsparcia Wielkiej Brytanii i Ligi Narodów (s. 32), ale i próba odnowy sojuszu z Rosją. Siłą rzeczy musiało to redukować znaczenie sojuszu z Polską, choć nie myślano o nim jak o „zbędnym balaście” — zwłaszcza w połowie lat dwudziestych. Autorka przytacza bezkrytycznie taką właśnie opinię francuskiego historyka G. Soutou. Sądzę, że jest to sąd sformułowany zbyt kategorycznie. Czym innym jest przecież odrzucenie sojuszu („zbędnego balastu”), a czym innym dążenie do jego rozluźnienia.

W rzeczowo i przekonująco zarysowanym obrazie polskiej polityki zagranicznej jest parę spraw potraktowanych nader skrótowo, co może prowadzić do niewłaściwych wniosków. Np. na stronie 43 Autorka kwalifikuje Polskę jako przeciwnika rozbrojenia, co może budzić zdziwienie (być wówczas przeciwko rozbrojeniu, oznaczało uczestniczyć w kosztownym wyścigu zbrojeń, na co Polski nie było stać). Należało zatem przywołać w tym kontekście tzw. „klauzulę historyczną” (zapóźnienie Polski pod względem budowania swojego bezpieczeństwa militarnego, dystans dzielący ją w dziedzinie uzbrojenia od Niemiec i ZSRR). To wyjaśniałoby stanowisko Polski w tej materii. Niezręczny jest też skrót (s. 46), iż dążeniu Polski do stworzenia bloku z udziałem państw bałtyckich, Rumunii i Jugosławii „musiało służyć zbliżenie z ZSRR i Niemcami”. Jest to też fraza nielogiczna: zbliżenie Polski z ZSRR i Niemcami miałyby służyć blokowi, który Polska usiłowała stworzyć jako wał obronny właśnie przeciwko Rosji i Niemcom? Taki był przecież sens Międzymorza. A może to tylko niezręczność stylistyczna?

Sekwencja dotycząca tzw. wojny prewencyjnej (s. 48) skłania do zastanowienia się nad kwestią, czy Autorka powinna konfrontować cytowane opinie z własną wiedzą na dany temat? Oczywiście tak, i tak właśnie na ogół postępuje — piszę na ogół, ponieważ zdarza się, że od tej zasady odstępuje. Tak jest właśnie w przypadku rzeczony wojny prewencyjnej, a skądinąd wiadomo, że Autorka monografii ma na ten temat własne zdanie.

Również w sprawie celów przyświecających „paktowi czterech” z 1933 r. należało skomentować opinię François-Ponceta, który pisał nieprecyzyjnie, że pakt ten osłabia rolę Ligi Narodów; cele tego paktu w istocie były rewizjonistyczne, ale miał on funkcjonować w ramach Ligi Narodów, której status (pakt) przyzwał w artykule 19 na „ponowne zbadanie traktatów”. Na stronie 51 Autorka przytacza opinię „Notre Temps” o dwóch konwencjach pol-

sko-francuskich z 1921 i z 1925 r. Wymagałoby to po pierwsze sprostowania, że nie było drugiej konwencji (z 1925 r.) a polsko-francuski układ gwarancyjny podpisano 16 października 1925 r. w Locarno, a po drugie objaśnienia, że konwencja z 1921 r. była korzystna (automatyczna pomoc w razie powstania *casus belli*) i pozostawał w sprzeczności z układem z roku 1925 (pomoc dopiero po zakończeniu procedury przewidzianej w odpowiednich artykułach paktu Ligi Narodów). Nieprecyzyjne, niezrozumiałe wręcz jest zdanie (s. 53) głoszące, że izolacja Polski i zależność od Berlina grozi „powrotem do «linii Rapalla»”.

Trudno zgodzić się z Autorką, kiedy odrzuca funkcjonującą w polskiej historiografii tezę (Ciałowicz, Bulhak, Leczyk, Wojciechowski) głoszącą „wzrost znaczenia Polski jako alianta Francji” w wyniku wizyty Rydza-Śmigłego w Rambouillet w 1936 r. Podstawą tej tezy jest ogólne polepszenie stosunków polsko-francuskich w tym czasie, jak też widoczne zacieśnienie kontaktów wojskowych. Natomiast podstawą „rewizji” tej tezy ma być analiza instrukcji francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa, exposé gen. Gamelina i jego listu do Daladiera. Niestety, autorka nie zamieszcza wspomnianej analizy w tekście książki, a z treścią exposé Gamelina i jego listem do Daladiera czytelnika nie zapoznaje.

Stosunki na linii Paryż — Warszawa mocno komplikował dylemat niemiecki. Autorka dostrzega ten problem i ukazuje na podstawie wydobytych z francuskich archiwów dokumentów, jak Francja z jednej strony boi się zbliżenia Polski ku Niemcom, a z drugiej strony sama szuka z nimi porozumienia i zbliżenia. M. Pasztor ukazuje ten problem na przekonujących przykładach: polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji i stosunku do niej francuskich polityków (powinna też dodać: francuskiego Sztabu Generalnego) oraz rezygnacji Francji z jakiegokolwiek przeciwdziałania niemieckiemu anchlussowi Austrii (dodałbym także rezygnację z przeciwdziałania militarnemu wkroczeniu Niemiec w 1936 r. do Nadrenii). Celny jest przytoczony przez Autorkę (za „Le Populaire”) sąd, iż polityka polska pozostaje bardziej pod wpływem „paktu” z Niemcami niż sojuszu z Francją, a polityka Francji pod wpływem appeasementu i chęci bezpośredniego porozumienia z Niemcami.

Osiągnięciem M. Pasztor jest przedstawienie — za pośrednictwem świadectw historycznych — mocno zawikłanej kwestii: czy Francja dążyła do zerwania sojuszu z Polską w 1938 r.? Formuluje ona tezę, że o zerwaniu tego sojuszu niektórzy odpowiedzialni politycy francuscy (Bonnet, Daladier) myśleli już przed Monachium, a nie — jak się sądzi — dopiero po konferencji monachijskiej. Szkoda tylko, że powołując się na wymianę korespondencji między Noelem a Bonnetem, nie ujawnia jej treści. Odślania natomiast kulisy dyskusji (w rządzie i w kołach wojskowych) wokół zagadnienia: zerwać sojusz z Polską, czy tylko zredukować zobowiązania Francji. Wypada zgodzić się z Autorką, że w tym przypadku trudno mówić o waloryzacji sojuszu polsko-francuskiego — zwłaszcza w świetle późniejszych wynurzeń Bonnetta wydobytych z papierów Daladiera. Kończąc ten rozdział książki teza o braku woli walki Francji z Niemcami we wrześniu 1939 r. jest dobrze udokumentowana.

Rozdział drugi rozprawy jest, według mnie, najcenniejszy, ponieważ stosunek francuskich czynników wojskowych do sojuszu z Polską oraz ich ocena armii polskiej oparta jest na wszechstronnych i zaiste imponujących podstawach źródłowych. Autorka dostrzega pewną ciągłość tendencji do wychładzania się stosunku Francji do sojuszu z Polską. Wzmacnia się natomiast przeświadczenie, zwłaszcza od czasu porozumienia w Locarno, że bezpieczeństwo Francji może zapewnić system budowany w ramach Ligi Narodów. Słabną liczebnie francuskie siły zbrojne; nie były one jednak aż tak słabe, aby w połowie lat trzydziestych nie mogły interweniować w Niemczech, kiedy te weszły na drogę łamania postanowień traktatu wersalskiego — jak to sugerują cytowani przez M. Pasztor francuscy wojskowi. Armia francuska

liczyła w 1934 r. 500 tys. żołnierzy, armia niemiecka zaś 250 tys. żołnierzy, a w roku następnym — 400 tysięcy. Armia francuska była więc zdolna do ukrócenia tych niemieckich posunięć. Rzecz w tym, że panujący we Francji pacyfizm paraliżował wszelkie stanowcze przeciwdziałania. Według wspomnień osobistego tłumacza Hitlera — Paula Schmidta — ten pierwszy wielokrotnie powtarzał, że gdyby Francja zdecydowała się w 1936 r. na interwencję zbrojną, Niemcy musiałyby się wycofać z Nadrenii z braku odpowiednich sił. Przydałaby się więc w tym miejscu konfrontacja opinii francuskich ze stanem faktycznym.

Obraz armii polskiej w oczach Francuzów odtworzony został przez Autorkę niezwykle interesująco, dzięki dotarciu do dokumentów francuskiego Sztabu Generalnego i sprawozdań Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. Trafnie postrzega ona zależność opinii francuskich od sympatii lub antypatii autorów tych opinii wobec polskich generałów; nakładały się na to jeszcze osobiste sympatie lub antypatie polityczne. Szefowie FMW ustosunkowywali się też w latach dwudziestych do niezwykle ważnego zagadnienia — organizacji najwyższych władz wojskowych w Polsce. Z cytowanych przez Autorkę opinii francuskich wynika, że reforma tych władz, forsowana przez Piłsudskiego, nie znajdowała w oczach Francuzów uznania, że nie zawsze decydowały o tym wady systemu opracowanego przez Piłsudskiego, ale też obawa przed nadmiernym wzrostem jego roli w państwie, usiłującego się też wyemancypować spod wpływów Francji, i którego nie uznawano za przyjaciela Francji. Interesujący jest pogląd Autorki, że podczas gdy instytucja generalnego inspektora sił zbrojnych w rękach Piłsudskiego nie znajdowała aprobaty, to w rękach Rydza Śmigłego — uważanego za zwolennika Francji — nie budziła zastrzeżeń francuskich generałów przebywających w Polsce.

Maria Pasztor przedstawia w rozprawie interesujące opinie na temat fachowości polskiego korpusu oficerskiego, nie wyłączając naczelnego dowództwa i samego Piłsudskiego. Były to, z niewielkimi wyjątkami, opinie negatywne. W zakresie tych ocen dużą (choć nie wyłączną) rolę odgrywało — jak zauważa Autorka — kryterium orientacji politycznej ocenianych oficerów. Wyżej — generalnie rzecz biorąc — ceniono generałów uznawanych za sympatyków Francji. Autorka nie popada tu jednak w schematyzm. Zarówno w sprawach armii, jak i we wszystkich innych, które podejmuje, zachowuje ostrożność w formułowaniu sądów ogólnych, zachowując miejsce dla ocen odbiegających od schematyzmu. Ogólne opinie francuskiego Sztabu Generalnego o wartości bojowej armii polskiej były złe, co musiało rzutować na ocenę sojuszu wojskowego z Polską ze strony francuskiej. To jest teza, którą Autorka kończy ten rozdział pracy, i jest to teza całkowicie przez nią udokumentowana i udowodniona.

Kolejnym zagadnieniem, którym zajęła się Maria Pasztor, jest stosunek francuskiej opinii publicznej do spraw ustrojowych Drugiej Rzeczypospolitej. W całej gamie spraw, podjętych w tym rozdziale, trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na trzy kwestie. Pierwsza to ewolucja ustroju państwa po 1926 r. ku systemowi autorytarnemu, druga — funkcjonowanie systemu partyjnego, a trzecia — charakterystyka obozu rządzącego. Wszystkie zebrane przez Autorkę rozprawy sądy o owych trzech problemach reprezentują szerokie spektrum „opiniodawców”: dyplomatów, generałów, dziennikarzy-korespondentów pism francuskich i przywódców niektórych partii politycznych. Z jednej strony wzbogacają one wiedzę o polskim systemie polityczno-ustrojowym, a z drugiej strony jest to swoisty bodziec badawczy, pobudzający do dalszych dociekań i rozważań właśnie oparty na zewnętrznym rzucie oka na sprawy polskie. Otwiera to pole do badań porównawczych.

Zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce to treść kolejnego rozdziału rozprawy. Budziło ono niemałe zainteresowanie dyplomatów i wojskowych francuskich oddelegowanych do Polski. Nie było w tym nic dziwnego, zważywszy, że mniejszości te stanowiły 1/3

społeczności zamieszkującej w granicach Polski, i że fakt ten musiał mieć jakiś wpływ (oczywiście negatywny) na sojusz polsko-francuski, co Autorka trafnie zauważyła.

Obraz mniejszości żydowskiej i stosunku do niej społeczeństwa polskiego, przedstawiony za pośrednictwem świadectw francuskich, jest w dużej mierze autentyczny. Cytowane opinie nie wnoszą wprawdzie nic szczególnie nowego do tego obrazu, potwierdzają go i różnicują w zależności od pozycji społecznej i orientacji politycznej wydającego opinię. Daje się przy tym zauważyć, że wysoki poziom intelektualny i humanistyczne poglądy akredytowanych w Polsce dyplomatów francuskich nie pozwalają im na uleganie antysemitycznym nastrojom i chronią od formułowania sądów jednostronnych. Mimo krytycznych uwag, wypowiedzianych pod adresem spotykanych przejawów braku lojalności państwowej niektórych środowisk żydowskich, można wnioskować, że były to opinie utrzymujące się w ramach zdrowego rozsądku. Wszyscy oni próbowali — według Autorki — znaleźć jakiś *modus vivendi*, a nawet panaceum na rozwiązanie problemu żydowskiego w Polsce. Informacje zawarte w pracy Marii Pasztor pozwalają lepiej poznać stosunek obcokrajowców do sprawy żydowskiej.

Najszerzej traktuje Autorka problem ukraiński. Jest to uzasadnione wielką (4-5-mln) liczebnością tej mniejszości narodowej. Według Autorki, często opinie Francuzów na ten temat wynikały z ich zainteresowania Galicją Wschodnią, gdzie kapitał francuski stanowił mocną lokatę w tamtejszym przemyśle naftowym. M. Pasztor ukazała duże zróżnicowanie stosunku francuskiej opinii rządowej i prasowej do polskiej polityki wobec kwestii ukraińskiej. Na podstawie tych dociekań doszła ona do wniosku, że opinie te zależały w dużej mierze od interesów ekonomicznych francuskich inwestorów, ale też od sympatii politycznych oraz postaw moralnych (lewica francuska potępiała dostrzeganą politykę dyskryminacji wobec Ukraińców). Autorka posuwa swoją analizę jeszcze dalej i przedstawia także inną jeszcze postawę, a mianowicie pracujących w Polsce dyplomatów francuskich, solidaryzujących się z polityką władz polskich, uznając ją generalnie za wystarczająco liberalną wobec tej mniejszości, jednak nie aprobujących represji. Postawa Autorki jest więc dostatecznie analityczna i „elastyczna”, aby dostrzec ewolucję ocen francuskich dyplomatów, a także różnice w ocenach na temat polskiej polityki mniejszościowej, wyrażanych wewnątrz poszczególnych środowisk francuskich, aby dostrzec także inspirację niemiecką (proukraińską) w sferze propagandowej. Wreszcie dostrzegła także związek lokalnego, bądź co bądź, problemu ukraińskiego z wielką polityką europejską w okresie pomonachijskim, kiedy wizja ewentualnego niebezpieczeństwa porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie Ukrainy wpłynęła na podtrzymanie przez Francję sojuszu z Polską.

Maria Pasztor formułuje też kilka interesujących spostrzeżeń związku z kwestią mniejszości niemieckiej w Polsce. Dostrzega związek między zainteresowaniem się Francji tą kwestią a napiętym stanem stosunków polsko-niemieckich (zwłaszcza na Górnym Śląsku) oraz krzyżowaniem się gospodarczych stosunków Francji i Niemiec w Polsce. Autorka zauważa również rozdwojenie francuskiej opinii wobec polityki władz polskich odnośnie mniejszości niemieckiej. Z jednej strony jest to obiektywna ocena destrukcyjnych działań tej mniejszości, a z drugiej strony są to opinie biorące w obronę „prześladowany protestantyzm” i „bezprawie wywłaszczonych” Niemców. Autorka przytacza interesujące opinie ambasadorów Francji w Polsce na temat polityki wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego; trafnie wywodzi, że opinie te (zmieniające się od negatywnych do pozytywnych) są wyrazem pogarszających się stosunków polsko-niemieckich w drugiej połowie lat trzydziestych.

Obszerne rozważania Marii Pasztor dotyczą także francuskich opinii o stanie gospodarki Drugiej Rzeczypospolitej. Wydobyte ze sprawozdań francuskich dyplomatów, przebywających w Polsce, ilustrują czy też konkretyzują fatalny — według autorów tych opinii — obraz

polskiej gospodarki w drugiej połowie lat dwudziestych. Historiografia polska jest w tym zakresie bardzo bogata, ale obce spojrzenie jest bardzo pożądane. Szczególnie cenne są opinie Francuzów oceniające reformy Władysława Grabskiego. Zaskakuje dezaprobata w stosunku do wielu elementów, a raczej instrumentów tej reformy. Autorka doszła do przekonania, że Francuzi wątpili czy Polska zdoła zrównoważyć swój budżet, nie podobała się im zasada monetaryzmu — uznana za przestarzałą, a Grabski — według nich — destabilizował polską gospodarkę... Autorka, szukając przyczyn tak subiektywnych ocen stanu polskiej gospodarki, wypowiada przekonujący i przekorny sąd, że to właśnie stan gospodarki francuskiej i własne francuskie doświadczenia dyktowały tak pesymistyczne oceny.

Rezygnując z dalszej szczegółowej analizy, przytaczanych przez Autorkę obszernych opinii na ten temat, sądzę, że ten obfity materiał powinien być szerzej skomentowany przez samą Autorkę i skonfrontowany z sądami polskiej historiografii. Nie znaczy to, że takich prób ona nie podejmuje, sądzę jednak, że powinny one zająć na stronach 233-250 więcej miejsca.

O ile rozdziały pierwszy i drugi były bardzo cenne z punktu widzenia ich wkładu w pogłębienie wiedzy o polsko-francuskim sojuszu, to rozdział ostatni pracy jest bardzo ciekawy jako wielostronny obraz społeczeństwa polskiego lat międzywojennych. Rozdział ten różni się od poprzednich pod względem „proweniencji”. Nie powstał on bowiem wyłącznie na podstawie opinii francuskich kół rządowych, a szerszej opinii publicznej, co raczej odbiło się korzystnie na jego wartości. Mamy tu więc obraz stratyfikacji społeczeństwa, poziom bytu materialnego, edukacji, orientacji polityczno-ideowych, a przede wszystkim cechy polskiego charakteru narodowego. To co szczególnie zasługuje na uwagę, ze względu na oryginalność osądu, to odbieranie we Francji obrazu społeczeństwa polskiego jako struktury dychotomicznej — tj. istnienie „starych kast” wywodzących się jeszcze z czasów Polski szlacheckiej oraz mas chłopskich przy „braku burżuazji” lub słabości rodzimej klasy średniej. Ten wizerunek — według zebranych przez M. Pasztor świadectw, pochodzących z rozmaitych francuskich środowisk — wydaje się punktem wyjścia przypisywania przez Francuzów narodowi polskiemu do wielu negatywnych cech. Formułowane przez nich skrajnie negatywne sądy Autorka niejako neutralizuje czy rewiduje, przytaczając też sądy bardziej wyważone czy przeciwne (np. zaczerpnięte z czasopisma „Devue des Deux Mondes”).

Wnioski, które Autorka wyciąga z zarysowanego wizerunku Polaków, są całkowicie prawdziwe, i co bardzo ważne, inspirujące do dalszych badań. Cenna jest także uwaga, że w odróżnieniu od opinii wypowiedzianych w sprawach przedstawianych w poprzednich rozdziałach, orientacje polityczne tych, którzy formułowali opinie na temat wizerunku Polaków, nie miały decydującego wpływu na jego kształt.

W *Zakończeniu* pracy Autorka podjęła próbę syntetycznego ujęcia obrazu Polski w oczach Francuzów, zwłaszcza kół rządowych. Stwierdza, że był to, generalnie biorąc, obraz negatywny. Dostrzega w tym wpływ geograficznego i politycznego położenia Polski w Europie Wschodniej, a więc w tej części kontynentu, która była opóźniona w rozwoju względem Europy Zachodniej. Już to samo w sobie stanowiło minus w oczach Francuzów. Autorka nie jest wobec tych opinii bierna, wskazuje do których z nich należy przywiązywać większą lub mniejszą wagę. Trafnym — jak sądzę — jest spostrzeżenie, iż głównym kryterium oceny spraw Drugiej Rzeczypospolitej był punkt odniesienia do „wzorca” obowiązującego nad Sekwaną, co musiało siłą rzeczy obniżać wartość obiektywną wizerunku Polski wytworzonego przez Francuzów.

Warto jeszcze wspomnieć, że w *Zakończeniu* rozprawy Autorka próbuje odpowiedzieć na bardzo ważne pytanie: jaka była skuteczność polskich zabiegów o kreowanie korzystnego wizerunku Polski w oczach Francuzów? Otrzymujemy tu charakterystykę i gruntowną analizę

polsko-francuskiej grupy parlamentarnej oraz stowarzyszenia Les Amis de la Pologne i ich działalności na rzecz Polski. Drugi obszar działalności związanej z tworzeniem obrazu Polski — to jest akcja prasowa — został przeanalizowany przez Autorkę bardzo kompetentnie na podstawie znajomości stosunków prasowych we Francji. Dostrzegła tu negatywny wpływ ogólniejszych posunięć polskiej polityki zagranicznej na stosunek prasy francuskiej do wielu kroków podjętych przez polskie MSZ.

Pomijam w tej recenzji pewne (nieliczne zresztą) usterki warsztatowe i językowe.

Konkludując, historiografia polska pozyskała monografię niezwykle potrzebną i pożyteczną. Zawarty w niej obraz stosunku Francji i Francuzów do Polski w latach między I i II wojną światową nosi wszelkie cechy autentyczności dzięki szerokiej podstawie źródłowej wykorzystanej sumiennie i ze znajomością metod badań naukowych.

Marian Leczyk
Warszawa

Jagoda Hernik-Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998, Wyd. IBL PAN, ss. 338

Każdy badacz podejmujący się opracowania tematów związanych z historią Kresów Wschodnich w okresie międzywojennym już na samym początku napotyka na podstawową trudność, którą jest brak, nawet w głównych bibliotekach naukowych kraju, kompletu czasopism z tamtych terenów. Stąd należy się ogromne uznanie wszystkim, którzy podejmują trud zebrania w jednym wydawnictwie danych na określony temat, rozproszonych po różnych czasopismach wydawanych kiedyś we wschodnich województwach Polski¹. Jedną z takich osób jest Jagoda Hernik-Spalińska, Autorka obszernego kalendarium wileńskich Śród Literackich.

Głównym źródłem pozwalającym na przygotowanie kalendarium były relacje i omówienia poszczególnych spotkań, zawarte w lokalnych dziennikach ukazujących się w Wilnie, jak np.: „Kurier Wileński”, „Słowo” i „Dziennik Wileński”, systematycznie zamieszczających omówienia każdego spotkania. Oprócz tego Autorka sięgnęła także do innych periodyków, gdzie sporadycznie zamieszczano omówienia lub polemiki z autorami referatów. Całość dodatkowo uzupełniają wspomnienia bywalców Śród jak Ferdynand Ruszczyc, Irena i Tadeusz Byrscy, Stanisław Lorentz i Tadeusz Łopalewski.

Kalendarium zostało skomponowane w sposób następujący: pod numerem i datą spotkania umieszczona jest informacja o jego tematyce, następnie cytowane są fragmenty recenzji lub relacji ze Środy, na końcu zaś znajdują się biogramy prelegenta i ważniejszych osób obecnych danego dnia w Celi Konrada. Ze względu na ograniczenia wydawnicze — książka liczy 338 stron druku — Autorka musiała zrezygnować z cytowania recenzji i omówień

¹ Swoją drogą bardzo mnie dziwi, że mimo zniknięcia ograniczeń istniejących przed 1989 r., do dzisiaj trudno jest dyrektorom wszystkich bibliotek naukowych w kraju zebrać się, aby zdecydować o wykonaniu ze swoich zbiorów mikrofilmów czasopism, których brakuje innym, następnie zaś to, czego brakuje w kraju, zamówić w bibliotekach na terenie Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji.

Jeśli chodzi o koszty takiej akcji, to wystarczy sobie uzmysłowić, że pieniądze wydane na pobyt jednego badacza chcącego dokonać kwerendy w rocznikach jednego tylko tytułu prasowego, i to tylko w jednej bibliotece krajowej, są znacznie wyższe od wykonania mikrofilmu tych roczników. Może więc teraz, mając na uwadze skromne środki przeznaczane na badania naukowe w zakresie nauk humanistycznych, ktoś z dzielących te pieniądze zechce podjąć decyzję o kompleksowej akcji uzupełniania zbiorów bibliotek naukowych w kraju mikrofilmami brakujących tam czasopism, i to nie tylko kresowych.